

# Piotr Stasiński

---

## Tezy o felietonie

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (46), 34-45

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Piotr Stasiński*

## **Tezy o felietonie**

*The medium is the message.*

**McLuhan**

### **I**

Miejsce dla  
felietonu

Felieton powstał w początkach XIX w. jako dział pisma codziennego, zamieszczający rozmaite wiadomości kulturalne, podane dla rozrywki czytelników w tonie swawolnym. Wypełnianiem szczupłych łamów u dołu kolumny zajmował się zazwyczaj samodzielny redaktor. Felieton był więc wówczas odrębnym do pewnego stopnia segmentem środka przekazu (gazety), narzucającym zawartym tu treściom specyficzną modalność. Jego funkcję można wiązać z dwoma aspektami tego samego procesu, jakim był gwałtowny rozwój wysokonakładowej prasy. Z jednej strony, w felietonie znajdował ujście produkowany przez rozrastającą się maszynę prasową nadmiar informacji — także tych (domagających się spożytkowania), które nie odpowiadały dotychczasowym standardom rzetelności, ważności, obiektywności czy przyzwoitości. Z drugiej strony, felieton stał się instrumentem zaciekawiania niejednorodnej publiczności, którą usiłował przywabiać chaotyczną różnorodnością pojawiających się tu tekstów. Kiedy gazeta — dla względów komercyjnych — porzuciła „swoją” publicz-

ność i stała się z prasy abonamentowej prasą sprzedawaną jak każdy towar (był swój opierając na płatnych ogłoszeniach), wówczas wzrosła niepewność warunków społecznych, w jakich musiała funkcjonować. Felieton, jako mozaika tekstów, skomponowana według zasady „coś dla każdego”, apelował do dyspozycji uniwersalnej: ciekawości czytelnika nieznanego, skoro nie mógł się odwoływać do poprzednio znanych postaw i przekonań własnego audytorium. Felieton uczestniczył w kształtowaniu percepcji czytelnika gazet; ćwiczył go w lekturze nieliniarnej, w której trzeba rozбивać ciągi tekstowe zgodnie z sugestiami graficznymi, a następnie ponownie je scalać, lecz już na nowych zasadach. W roli szkółki względnie „osobnego” widzenia był felieton parodystyczną miniaturą macierzystego środka przekazu. Uwydatniał pozorność konstrukcyjnej spójności gazety, której kompozycja polega wprawdzie na hierarchicznym zestawieniu tekstów spójnych, jednak nie osiągających wspólnego sensu w lekturze linearnej, lecz dzięki zrozumieniu zasad owej hierarchii.

Lektura  
nieliniarna

## II

Działalność wysokonakładowych gazet i czasopism, zwłaszcza tych, które są zdolne monopolizować opinię jakichś środowisk społecznych, pozostaje od początku ich istnienia w związku z polityką. Grupy i organizacje społeczne dysponujące wystarczającym zakresem władzy dążą zawsze do kontroli nad pismami — czynią z nich swoje „organy”. Wypowiedź prasowa jest więc na ogół zinstytucjonalizowana. Jej sens, a zwłaszcza jej prawdziwość nie dadzą się interpretować bezpośrednio, lecz w odniesieniu do ideologii bądź wręcz do interesów tych, których gazeta reprezentuje lub zdaje się reprezentować. Dla modulowania tego „słowa

Hierarchia  
oficjalności

instytucjonalnego” prasa wytworzyła swoistą hierarchię oficjalności publikowanych tekstów, mając zaś do czynienia z audytorium masowym, sygnalizuje tę hierarchię wyrazistymi, transparentnymi środkami. Realizacją owej hierarchii są podział i względnie trwała kompozycja pisma, sposób ujawniania autorstwa, sygnały graficzne i — w końcu — sygnały wewnątrztekstowe. Na ogół samo już położenie tekstu w ramowym układzie pisma wskazuje na stopień oficjalności, jaki pragnie się nadać jego treści. W tej hierarchii felieton — zarówno jako dział, jak i jako gatunek — zajmuje miejsce odpowiadające minimum oficjalności. Nie jest jej wyzbyty całkowicie, uniemożliwia to bowiem psychospołeczna sytuacja prasy, która w swej roli manifestacji życia publicznego — a szczególnie politycznego — jest stale przedmiotem lektury „podejrzliwej”. Istota tego podejrzania, z którym autorzy i redaktorzy muszą się liczyć, da się zawrzeć w pytaniu: „w czym imieniu on się wypowiada?” (albo „co on naprawdę chciał przez to powiedzieć?”). Dziennikarze na różne sposoby manipulują mistyczną, dowodzącą wyobcowania podejrzliwością anonimowych czytelników (na takiej supozycji oparta jest choćby technika aluzji) i posługują się również w tym celu narzędziem wyjątkowo poręcznym — felietonem. Redakcja pisma może na przykład używać tekstu felietonowego niezgodnie z normą do sugerowania swych poglądów. Ograniczona odpowiedzialność felietonisty służy tu za parawan, utrudnia niedwuznaczną interpretację wyłożonego stanowiska.

Manipulacje  
podejrzliwością  
(czytelników)

### III

Nie będziemy tu dociekać przyczyn przeobrażenia się felietonu jako działu pisma w felieton jako gatunek publicystyczny. Zresztą nie wszędzie ta zmiana nastąpiła; w kulturach anglo-

saskich nie ma doniosłości, w niemieckim obszarze językowym obie postaci występują obocznie, tylko zaś chyba we Francji i wschodniej Europie — miała charakter zdecydowany. Dla potrzeb niniejszych rozważań dość powiedzieć, że w dwudziestowiecznym gatunku felietonowym zawarta jest strukturalnie jego prehistoria jako działu. Pierwszą, ciekawą z tego punktu widzenia cechą jest ograniczona spójność tekstu felietonu, podsuwająca myśl, iż jest on jakby wtórną kompozycją wielu odrębnych w gruncie rzeczy tekstów. Cecha ta ujawnia się w dygresyjności czy też wielotematyczności dyskursu oraz prowizoryczności bądź jaskrawej nieprawomocności uogólnień, które tym samym odsłaniają swą prawdziwą, techniczną funkcję — uspojniania tekstu ostatecznego. Po drugie, tekst felietonu jest najczęściej wypowiedzią w szczególny sposób „niesamodzielną”; nie chce istnieć bez pretekstu (w obu sensach słowa), jest raczej repliką niż głosem pierwszym w danej sprawie. Felieton jak gdyby nie może udźwignąć swego problemu, pasożytuje raczej na problemie cudzym; czyniąc go zaś swoim, pogrąża się w żywiole polemicznym, wypowiada się w sposób interesownie zdialogizowany. Owa niesamodzielnosc może się przejawiać zarówno szlachetnie — jako krytyka — jak i banalnie — jako aktualna reakcja na „temat dnia”.

Następnym — trzecim już — rysem, który można wprowadzić z tradycji felietonu jako środka przekazu, jest jego skłonność do parodii. Mówiliśmy już o parodiowaniu samej gazety; chodziło wówczas o parodię immanentną, nie uświadomioną. Jednakże nieoficjalność, osłaniający nierzetelność informacyjną dowcip, pasożytniczy status w życiu publicznym i tym podobne cechy wypowiedzi mogły sprzyjać wytworzeniu się w ramach oczekiwań gatunkowych parodystyczności uświadomionej — satyrycznej. Felieton pasożytuje na wszelkich formach wypowiedzi publicznej (takich jak przemówienie, artykuł wstęp-

Kompozycja  
wtórna,

„pretekstowa”,

parodyjna...

ny, pismo urzędowe itp.), a nawet na rozmaitych formach społecznej interakcji (jak np. rozmowa towarzyska). Tak działając, zawsze w sposób mniej lub bardziej celowy formy te parodiuje.

i wielostylowa

Wymienione dotąd cechy wiążą się z czwartą, którą jest stylistyczna wielokształtność wypowiedzi felietonowej. Nie musi to być wielokształtność zrealizowana w jednym tekście; skutkiem ewolucji gatunku jest raczej stylistyczna swoboda — wielostylowość *in potentia*. Ta wolność w wyborze stylu, będąca konsekwencją wolności tematycznej i zawsze nasuwająca myśl o instrumentalnym traktowaniu zarówno przedmiotu, jak i sposobu jego ujęcia, ma sens dwuznaczny. Z jednej strony stwarza złudzenie niezależności satyrycznej, autonomii „felietonistycznej postawy” wobec zjawisk życia publicznego, i skłania do krytycznego uogólniania „stylu felietonowego” lub nawet „felietonowego światopoglądu”. Z drugiej zaś strony sugeruje coś wręcz przeciwnego — obnaża nieautonomiczność stylu w felietonie, nieautentyczność jego przyswojenia; styl jest przekorną zwykle reakcją na temat, którym wszak może być cokolwiek i który skądkolwiek może pochodzić.

#### IV

Stabilność gatunkowa felietonu jest bardzo wątpliwa, jeśli mieć na względzie tylko wyznaczniki wewnątrztekstowe. Zależy ona od sfunkcjonalizowania tego typu wypowiedzi w ramach środka przekazu i musi być stale odnawiana przez sygnały zewnętrzne i przez oczekiwania czytelnicze. W tym kontekście ostoją gatunku jest specyficznie zrealizowana nieoficjalność felietonowej enuncjacji. W obrębie tekstu przejawia się ona w manifestacji podmiotu i subiektywnego punktu widzenia w przeciwieństwie do autorytatywnie bezosobowej bądź su-

Manifestacja  
podmiotowości

gerującej podmiot quasi-zbiorowy perswazji publicystycznej. Dla gatunku, który istnieje dzięki ciąglej aktualizacji własnych reguł funkcjonalnych, utwierdzających go w konstrukcyjnej hierarchii środka przekazu i będących przede wszystkim regułami odbioru, subiektywizacja wypowiedzi jest zasadą wewnętrzną pragmatyki. Służy ona uwyrażeniu projektu lektury poprzez kreację wewnątrztekstowych relacji osobowych, które polegają niejako na rozdaniu ról komunikacyjnych: autora i czytelnika, bohatera i „nadadresata”, przeciwnika i sojusznika. Reczywista lektura będzie ów projekt tym pewniej realizować, im wyraziściej, bardziej „nachalnie” — w warunkach komunikacyjnej niepewności odbioru masowego — zostanie on zarysowany. Tak dzieje się właśnie w felietonie, a fakt ten skłania do rozpatrywania tego gatunku w kategoriach perswazyjności, demagogii, sugestii.

Tak więc zasadę subiektywności wypowiedzi w felietonie będziemy rozumieć jako projekcję do wewnątrz tekstu zasady nieoficjalności narzuconej przez kontekst środka przekazu. Uwewnętrzniona pragmatyka felietonu (czyli zawarty w nim projekt lektury) jest konstruowana i rozwija się wokół podmiotu tekstu. Jest to wśród gatunków publicystycznych sytuacja niezwykła, nacechowana. To ona stanowi o literackiej orientacji felietonu. Dzięki niej felietonista może stosować perswazję znacznie bardziej wyrafinowaną niż ta, którą posługują się inne wypowiedzi ogłaszane w mass-mediach. Zwykła bowiem perswazja publicystyczna może być dwojaka. Po pierwsze, może przekonywać *explicite*, tzn. namawiać do pewnych postaw, oraz — po drugie — może narzucać za pomocą środków retorycznych pożądany dla siebie model świata zawierający legitymizację autorytetu, w imię którego przemawia. W perswazji felietonistycznej retoryka tego zwykłego typu jest osłabiona (choć nie — wyrugowana) wskutek nieoficjalnego statusu wypowiedzi. W zamian jednak felieton zy-

Zasada  
nieoficjalności

Wyrafinowana  
perswazja

skuje zdolność do swego rodzaju perswazji *implicite*, którą zawdzięcza silnej perspektywie podmiotowej. Dzięki tej perspektywie figuruje on nieinstytucjonalną, „międzyosobową” relację między autorem a czytelnikiem, w dalszym ciągu zaś — zważywszy kontekstualną służebność felietonu wobec własnego środka przekazu — również taką relację między samym pismem a jego publicznością. A zatem, zanim dochodzi do jakichkolwiek prób otwartego przekonywania, przedkładania racji i sądów, do wpływania na przekonania itp., felietonista zapewnia sobie „osobisty kontakt” z potencjalnym odbiorcą, wyznacza mu *implicite* rolę w komunikacji ekspozycyjnej podmiotowości obu stron. Rzecz jasna, taka komunikacja uprawdopodobnia skuteczność perswazji nad nią nadbudowanej.

## V

Zatarcie  
dystansu...

Uwewnętrzniona pragmatyka tekstu felietonowego jest zatem sama pewnym modelem perswazyjnym, który służy zatarciu nieodłącznego od komunikacji masowej dystansu między nadawcą a odbiorcą. Przy tym jednak nie jest to model dokładnie określony. Przeciwnie, cały jego perswazyjny wdzięk polega na sugerowaniu pełnej swobody wyboru sposobu mówienia. Sugestia ta — jakkolwiek swoista dla gatunku — każe się domyślać jakiejś maskującej intencji. Subiektywizacja nie wyklucza rytualizacji, w pewien szczególny sposób nawet ją potęguje. Była już mowa o tym, że felieton, pasożytując na wzorach społecznej komunikacji, okazuje skłonność do parodii. To nastawienie satyryczne, „perskie oko” felietonu staje się samo regułą, która jednak ustanawia odrębność gatunkową przede wszystkim negatywnie, a mianowicie przez wytworzenie u czytelnika oczekiwania, iż spotka



się tu z ironicznym komentarzem do innych rytuałów życia publicznego.

Natarczywość ironii, „obowiązek” drwiny, doprowadzają często do dezawuowania tematu i do poświęcania wartości dla dowcipu. Z drugiej jednak strony uświadamiają względność form społecznego porozumiewania się, przechodząc tym samym w autoironiczność gatunkową. Felietonowa perswazja stale oscyluje między pozytywną familiaryzacją kontaktu z czytelnikiem a sceptycznym dystansem wobec wzorów publicznej komunikacji w ogóle; przy czym sceptycyzm ten uczy podejrzliwości także w stosunku do pozytywnych wzorów. Oba bieguny tej sprzeczności są dla gatunku funkcjonalne. Pierwszy utrwalia modalność wypowiedzi, drugi zaś określa ogólną orientację tematyczną; traktowane razem, umieszczają felieton w systemie prasy i życia publicznego. Pozycja felietonu wśród tekstów publicystycznych, na ogół bardziej niż on oficjalnych i autorytatywnych, nie jest przypadkowa ani „pograniczna”. Ma on swą własną pragmatykę i użyteczność, która wynika z uświadomionej potrzeby wpływania na odbiorców w sposób zróżnicowany, a zwłaszcza z potrzeby złagodzenia notorycznej apodyktyczności „słowa instytucjonalnego”. Między innymi dlatego felieton tak udatnie apeluje do krytycznego temperamentu publiczności inteligenckiej. Nie chodzi tu bowiem o perswazję bezpośrednią, lecz o utrwalenie więzi komunikacyjnej z odbiorcami pisma, o pozyskanie zaufania i podtrzymanie oczekiwań. Aby kontakt z „osobą” felietonisty przedłużyć, teksty tego gatunku układane są w serie, powstają felietony „stałe”, dzięki którym zwiększają się szanse popularności nie tylko samego autora, ale i pisma. Felietonistyka jest próbą ocalenia, stworzenia lub utrzymania „swojej” publiczności gazety lub czasopisma mimo wymagań adresowanej anonimowo perswazji masowej, którą uprawiają oficjalne teksty.

i obowiązek  
drwiny

Utrwalenie  
więzi  
z odbiorcami

## VI

Felieton jest wytworem homogenizacji kultury masowej, a w niektórych krytycznych interpretacjach — także symbolem tej kultury. Należy do gatunków, dla których zespół genologicznych kryteriów składa się z ułatwień, a nie z ograniczeń formalnych. Eksperyment i nowatorstwo w jego obrębie, poza tym, że są niepożądane w prasie, nie mają sensu, gdyż felieton nie stworzył barier, które można by przełamywać. Podobnie minimalne są możliwości ewolucyjne jego stylistyki; formalna dowolność felietonu powoduje, że przemiany gatunku mają charakter instrumentalny, rzecz można — socjologiczny, i sprowadzają się do tego, kto (jaki podmiot społeczny) i dla jakich celów posługuje się tego typu wypowiedzią w życiu publicznym. Siłą inercji tylko ocenia się wartość tych tekstów wedle „walorów literackich”, czyli w gruncie rzeczy — powierzchownych, nie sfunkcjonalizowanych kryteriów ładnej, atrakcyjnej stylistyki.

Będąc jednym z produktów przemian demokratyzacyjnych w kulturze, felieton celowo dokonuje przemieszania treści, symboli i sposobów mówienia właściwych dla różnych obiegów życia publicznego.

W tym sensie dezynwoltura felietonisty nie jest przypadkowa. Dzięki niej zdobywa on znaczny wpływ na publiczność czytającą prasę, a co więcej — jest w stanie (za sprawą omówionych tu już cech gatunku) stwarzać sobie własne audytorium. Praktyka felietonistyczna pełna jest pokus dydaktycznych. W niektórych wersjach realizuje — zazwyczaj parodystycznie — poetykę kazania. Powtórzmy jednak: otwartość tego gatunku powoduje, że jego pragmatyka zależy przede wszystkim od tego, kto za jego pośrednictwem podejmuje kulturalne działanie. Autoironiczna modalność wypowiedzi felietonowej przyciąga czytelników wyrafinowanych i może w pewnych warunkach kulturo-

Otwartość

Galimatias...

i dydaktyka

wych skłaniać warstwy wysoko wykształcone do posługiwania się w życiu publicznym tą formą ekspresji i wpływu. Do takich warunków należy silna instytucjonalizacja życia publicznego, ograniczenia wolności słowa, godzące głównie w gatunki oficjalnej wypowiedzi prasowej, utrzymująca się schematyczność podziałów na obiegi i poziomy kultury, blokująca swobodę komunikacji społecznej oraz — co oczywiste — samo istnienie takiego społecznego środowiska, które do swoich uświadamianych zadań kulturalnych zalicza publiczną wymianę opinii i oddziaływanie na inne środowiska.

Wydaje się, że w Polsce powyższe warunki były spełnione co najmniej od połowy XIX w., historia zaś felietonu jest u nas przyczynkiem do historii inteligencji polskiej. Rzecz jasna, inteligencja polska stworzyła całą naszą literaturę i publicystykę, więc konstatacja faktu, że felieton jest gatunkiem „inteligentkim”, byłaby nadzwyczaj banalna. Chodzi jednak o głębsze powiązanie tej przydawki z nazwą gatunku. Mianowicie wydaje się, iż felieton w takim kształcie, w jakim w polskiej prasie funkcjonował, był swego rodzaju ekspresją, czy może — parodystyczną imitacją stylu życia charakterystycznego dla inteligencji. Styl życia — to zbyt wiele powiedziane; felieton parodiował raczej pewną swoistą dla „ludzi dobrze wychowanych” aktywność socjokulturową: rytuały towarzyskie. Nie działa się tak za sprawą jakiejś środowiskowej umowy; owa funkcja felietonu była raczej na poły uświadomioną konsekwencją możliwości pragmatycznych gatunku oraz specyficznych cech inteligencji jako podmiotu społecznego w jego historycznych wcieleniach.

Życie towarzyskie to taka odmiana praktyki społecznej, która potrafi godzić sprzeczności, w jakie uwikłana jest społeczna pozycja inteligencji. Z jednej strony „ludzie dobrze wychowani” mają skłonność do tworzenia względnie ekskluzywnych środowisk, w których ciążą ku sobie jednostki o po-

Felietonowa  
inteligencność

Dobre  
towarzystwo...

i autoironia

dobnych poglądach na świat, przy lekceważeniu lub nawet negacji podobieństw i różnic społecznego statusu. Z drugiej strony środowiska te mają ambicję lub wręcz przypisują sobie powołanie wpływania na całe społeczeństwo. Jest to powołanie natury moralnej bądź ideologicznej. A zatem inteligencja musi żywo odczuwać zarówno ograniczoność swej społecznej roli, jak i związane z nią zobowiązanie, które wymaga wychodzenia poza te ograniczenia. Doświadczając niezrozumienia i mając nikły wpływ na audytoria innego, niż sama jest, rodzaju, pojmuje swoją właściwą rolę społecznego istnienia jako zdobywanie takich audytoriów. Życie towarzyskie inteligencji ogniskuje te sprzeczności. Jest to bowiem zespół wzorów społeczno-komunikacyjnych zachowań, w których kultywuje się bezpośredni kontakt, indywidualność i wpływ osobisty, ale jednocześnie nie absolutyzuje się funkcji fatycznych porozumienia. Rozmowa towarzyska, przeciwnie, powinna dotyczyć kwestii szerszych (traktowanych nieintymnie, choć celowo subiektywnie) niż tylko wewnątrzśrodowiskowe. Panuje tu równouprawnienie opinii i stanowisk; zewnętrzny status społeczny nie powinien ingerować w jakość porozumienia, podobnie jak nie powinno zanadto ujawniać się doświadczenie ściśle osobiste. Istotą interakcji towarzyskiej jest orientacja na treść, tak jednak ograniczona, że najbardziej nawet dramatycznie ujęte treści nie mogą zasadniczo zmienić stosunku między rolami w „towarzystwie”, a tym bardziej poza nim. Trzeba mówić tak, jakby się chciało świat zmieniać, wiedząc dobrze, że się go faktycznie nie zmienia. W tym sensie kwintesencją towarzyskości jest autoironia. Praktyka felietonistyczna jest podobnie niekonkluzywna merytorycznie: apeluje raczej do zainteresowania niż do chęci działania. Zarazem jednak żongluje formułami uniwersalnymi, pragnącymi ująć całą dialektykę rzeczywistości społecznej. Żyje z poruszania kwestii zasadniczych w zestawieniu

z „drobiazgami życia”. Chce być więc bulwersująca, a musi być ironiczna i autoironiczna. Pragnie walczyć, a co najwyżej osiąga zrozumienie wśród „swojej” publiczności. Jest nastawiona na istotne w społeczeństwie wartości, ale — z powodu miałości formy — jedynie pasożytuje na nich. Nie potrafi zagadnień „przemysleć do końca”, jakkolwiek potrafi zaciekawiać.

Felieton w swych najważniejszych wyznacznikach gatunkowych poddany jest presji mass-mediów i skazany na ten typ percepcji, do którego wykształcenia sam się przyczynia. Stale jednak buntuje się przeciw swym ograniczeniom. Sugeruje postawę antyinstytucjonalną; podważa hierarchię obiegów życia publicznego, sam się w niej doskonale mieszcząc. Manifestuje niezależność poglądu na świat, choć jest uzależniony od środka przekazu, w którym zajmuje zinstrumentalizowaną pozycję. Stwarza iluzję obcowania z człowiekiem, a przecież równocześnie daje do zrozumienia, jak żaden inny gatunek wypowiedzi publicznej, że obcujemy z formą „słowa instytucjonalnego”. Jego ewolucja jest pochodną ewolucji podmiotu społecznego, którego stosunkowi do rzeczy publicznych odpowiada, a zatem to od tej drugiej, ważniejszej ewolucji zależy, by felieton nie był matrycą do produkowania wypowiedzi obłudnych.

Niepokorny